

*Tomasz Korpysz*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

e-mail: t.korpysz@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0001-6578-5839

## **CYPRIAN NORWID – POETA WIELKIEGO SERIO I DROBNEGO BUFFO**

### **I**

Naukowa refleksja nad życiem i twórczością Cypriana Norwida, którego 200. rocznica urodzin przypada w tym roku, od blisko 40 lat rozwija się bardzo intensywnie (swego rodzaju przełomem była 100. rocznica śmierci poety w 1983 r. i powstanie w połowie lat 80. XX w. trzech wyspecjalizowanych ośrodków badawczych: w Lublinie, Warszawie i Poznaniu,<sup>1</sup> a nieco wcześniej – rocznika „Studia Norwidiana”) i rokrocznie przynosi liczne publikacje poświęcone temu niezwykle artyście.<sup>2</sup> Co ważne, namysł nad spuścizną Norwida podejmują nie tylko historycy i teoretycy literatury oraz edytorzy jego dzieł, lecz także językoznawcy, teologowie, historycy sztuki, filozofowie czy kulturoznawcy. Nic dziwnego, że norwidologię uznaje się niekiedy za swoistą interdyscyplinarną subdyscyplinę humanistyczną.

Warto jednak podkreślić, że w ostatnich latach zaobserwować można także wyraźny wzrost liczby różnorodnych przedsięwzięć o charakterze popularyzatorskim podejmowanych i przez środowiska naukowe, i przez szkoły oraz inne instytucje noszące imię poety,<sup>3</sup> i przez stowarzyszenia oraz fundacje,<sup>4</sup> i wreszcie przez społeczności lokalne z rodzinnych stron poety. Norwid jest także zaskakująco wyraziście obecny w przestrzeni wirtualnej: istnieją liczne strony internetowe poświęcone biografii i twór-

---

<sup>1</sup> Chodzi o Ośrodek Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL, założony przez prof. Stefana Sawickiego, Pracownię Słownika Języka Cypriana Norwida UW, założoną przez prof. Jadwigę Puzyninę, oraz Pracownię Kalendarza Życia i Twórczości Cypriana Norwida UAM, założoną przez prof. Zofię Trojano-wiczową.

<sup>2</sup> Prace takie systematycznie odnotowywane są w bibliografii publikowanej w kolejnych numerach rocznika „Studia Norwidiana”.

<sup>3</sup> Np. warszawskie XXIV Liceum Ogólnokształcące, Ośrodek Kultury w Nowej Hucie czy Bibliotekę Publiczną w Jeleniej Górze.

<sup>4</sup> Np. Stowarzyszenie Rzeczpospolita Norwidowska, Fundację Norwidowską, Fundację „Museion Norwid”.

czości artysty, wiele jego utworów oraz dzieł plastycznych znaleźć można w wolnym dostępie, a co jakiś czas popularne są kolejne memy, których poeta jest bohaterem.

Wielu historyków literatury oraz krytyków podkreśla, że twórczość Norwida stała się jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla XX-wiecznych poetów; jak zauważa Małgorzata Łukaszuk:

w rodzimej współczesności, ale także nowoczesności i ponowoczesności patronat Norwida obowiązuje i bezsprzecznie, i na innych prawach aniżeli inne wielkie patronaty [Łukaszuk 2019, 103].

Bernadetta Kuczera-Chachulska w szkicu pod znaczącym tytułem *Stulecie Norwida* zaznacza przy tym, że autor *Quidama*

staje się patronem (źródłem postaw i myśli) różnorodnych, często biegunowo odmiennych orientacji antropologicznych, a także różniących się od siebie propozycji literackich i artystycznych [Kuczera-Chachulska 2019, 5].

Na zjawisko, które Anita Jarzyna nieco prowokacyjnie określiła jako „przedziwny przymus odnoszenia się do Norwida” [Jarzyna 2013, 182], krytycznie zwracał uwagę już Czesław Miłosz:

Żaden polski poeta nie stał się w dwudziestym wieku osobistością tak albumową, tj. któż go nie używał na motta i epigrafy. I zwykle przypominało to pobożne pienia na pokładzie okrętu, we wnętrzu którego przewozi się niewolników, tj. jego zdania zostawały podniesione w jakiś wymiar idealny, ważny gdzieś i kiedyś, nigdy tu i teraz [Miłosz 1998, 14].

A jeszcze wcześniej, bo w roku 1946, Waław Borowy stwierdził:

Norwid stał się – z całą chyba pewnością – najczęściej cytowanym poetą polskim. Spotykamy jego słowa w tytułach zbiorów wierszy i przy nagłówkach „bojowych czasopism”; jego wersetami jako doskonałymi sformułowaniami pewnych zjawisk życia duchowego jednostki czy zbiorowości posługują się zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy jego poglądów

i przywołał przykłady Norwidowskich fraz, które uzyskały status skrzydlatych słów [Borowy 1960a, 9].<sup>5</sup>

Rzeczywiście, wiele Norwidowskich cytatów jest niezwykle popularnych i chętnie przywoływanych przez rozmaitych nadawców w bardzo różnych sytuacjach komunikacyjnych,<sup>6</sup> co wiąże się ze „specyficzną cechą stylistyczną utworów Norwida, którą by można nazwać skłonnością do

<sup>5</sup> Badacz zauważał m.in.: „Pewne jego wyrażenia, jak np. o przyszłości «korektorce wiecznej», o pięknie, co jest «kształtem miłości», weszły prawie między zwroty mowy potocznej” [Borowy 1960, 9].

<sup>6</sup> Tytułem przykładu można tu przywołać z jednej strony *List do artystów* Jana Pawła II z cytatem z *Promethidiona*, z drugiej zaś – użycie znanego cytatu z *Fortepianu Szopena*: „ideał sięgnął bruku” jako reklamy kostki brukowej umieszczonej na warszawskich tramwajach.

aforystyczności, sentencjonalności czy gnomiczności tekstów” [Kalinowski 2003, 168]. Niestety, w wielu wypadkach tego typu przywołania – podobnie jak nawiązania do biografii Norwida – są czysto zewnętrzne, mają charakter niemal ornamentacyjny i ograniczają się do kilkunastu najbardziej znanych fraz, które przy tym niejednokrotnie są zniekształcane i mechanicznie wrywane z macierzystych kontekstów, oraz do kilku uproszczonych faktów biograficznych, często zafalszowanych. Można zaryzykować tezę, że zwłaszcza w obiegu popularnym, ale też w mediach czy praktyce szkolnej, mamy do czynienia nie tyle z autentycznym człowiekiem z bogatym, ale i skomplikowanym życiorysem (także artystycznym), ile raczej ze swego rodzaju kulturowym zjawiskiem, dla którego najważniejsza jest uproszczona, czarna legenda niezrozumienia, odrzucenia, zapomnienia i śmierci w przytułku, a następnie odkrycia przez „późnych wnuków” oraz tryumfalnego włączenia do grona narodowych wieszczów i największych chrześcijańskich myślicieli. Taką uproszczoną wizję wzmacnia skromny kanon utworów poety, które zna (choćby ze szkoły) przeciętny czytelnik. Kanon niezawierający tekstów, które burzyłyby spójny, choć w gruncie rzeczy nieprawdziwy obraz „zjawiska Norwid”.

## II

Zarysowane wyżej, silnie utrwalone w polskiej kulturze postrzeganie Norwida w tonacji serio jest, rzecz jasna, jednostronne i uproszczone, ale jednocześnie jak najbardziej zrozumiałe i uzasadnione. Trudno przecież nie zgodzić się ze słowami Stefana Sawickiego, który pisze:

Przywykliśmy już do przekonania, że Norwid to jedno z najbardziej niezwykłych zjawisk w naszej literaturze. Jego biografia odsłania tułactwo zwieńczone przytułkiem dla starców. Recepcja jego pism układa się w przeplot zachwyty i degradacji. Twórczość – to teksty kontestujące i przekraczające swój czas, wychylone ku temu co przyszłe, a równocześnie czerpiące z języka staropolskiego [Sawicki 2002, 23].

Poeta w swojej twórczości artystycznej, licznych tekstach dyskursywnych i bogatej korespondencji, a także twórczości plastycznej – zwłaszcza w dziełach najbardziej znanych współczesnemu odbiorcy – wciąż dotykał podstawowych problemów człowieczeństwa oraz pojedynczego człowieka (a także różnorodnych zbiorowości) w relacji do Boga i sfery *sacrum*, do innych ludzi i do otaczającej rzeczywistości. Wiele miejsca poświęcał tematyce filozoficznej i teologicznej, historii i historiozofii, estetyce, literaturze i sztuce, ale też problematyce narodowej (w tym niepodległościowej) i społecznej. Ważne miejsce w jego dziele zajmuje zwłaszcza refleksja aksjologiczna. Władysław Stróżewski zaznaczał przy tym, że

Norwidowska filozofia wartości nie jest (...) łatwą aksjologią. Norwid zdaje sobie sprawę ze skomplikowanego charakteru ludzkiej natury, z jej wewnętrznych walk, ze szczególnej dialektyki wartości, jaka się w niej rozgrywa [Stróżewski 2002, 20].

Nic dziwnego, że w pismach autora *Quidama* tak wiele jest fragmentów czy wręcz całych utworów, skupionych z jednej strony na wartościach, z drugiej zaś na antywartościach. Nic dziwnego też, że wielokrotnie jednoznacznie negatywnie, często bardzo ostro, wypowiadał się o tych, którzy nie uznają wartości wyższych, którzy je odrzucają i z nimi walczą, ale też o tych, którzy wprawdzie je deklarują, ale nie realizują ich w praktyce. On sam przez całe życie był bezkompromisowy i głośno upominał się o to, w co wierzył i do czego dążył, płacił też za to określoną cenę. To dlatego, jak podkreśla Stefan Sawicki: „Powołują się nań – przynajmniej w teorii – dwudziestowieczni intelektualisci, którym imponuje jego niezależna, niepokorna postawa wobec możliwych tego świata” [Sawicki 2008, 291]. Badacz tak pisze dalej o fenomenie poety:

Jego myśl o narodzie, miłująca, a zarazem mocno krytyczna, stawała się szczególnie aktualna w czasach próby: w zmaganiach okresu okupacji i mniej odległego stanu wojennego. Norwid przekraczał świadomość sobie współczesnych w zakresie wiary, bliski był chrześcijaństwu w ujęciu Vaticanum II. Jeden z myślicieli katolickich nazwał go największym polskim teologiem [Sawicki 2008, 291].

Z kolei Jadwiga Puzynina podkreśla:

Norwid ma swoje wady, ale jest człowiekiem o wielkiej sile przekonań opartych na wartościach chrześcijańskich i platońskich zarazem, przekładających się – co ważne – na zdrowe programy życia jednostek i zbiorowości. Programy te, zamykające się w ideach Prawdy, Dobra i Piękna, a zarazem przesłania ewangelicznego, głosił z pasją i talentem w poezji, w prozie literackiej, publicystycznej i listach. Postawy życiowe, do których poeta namawiał swoich dziewiętnastowiecznych „ziomków”, są obecnie wysoko oceniane i promowane, zwłaszcza przez tych z nas, którym bliski jest humanizm, a wielka część krytyki poety skierowanej na to, co się działo z kulturą europejską i ze społeczeństwem polskim w jego czasach, okazuje się zdumiewająco aktualna i dziś [Puzynina 2015, 8].

Norwid rzeczywiście był poetą, „sztukmistrem”<sup>7</sup> oraz myślicielem<sup>8</sup> „wielkiego serio”: *sacrum*, chrześcijańskiej antropologii, piękna, dobra i prawdy, wolności, ojczyzny, narodu, historii, tradycji i sztuki. Pośrednio dowodzi tego choćby wielość prac norwidologicznych poświęconych takiej właśnie problematyce; uwidacznia się to także w badaniach nad jego idiolektem. Wiele opracowań o charakterze studiów leksykalnych dotyczy Norwidowskich wyrazów i wyrażeń trudnych, a zarazem istotnych dla rozumienia konkretnych tekstów lub ich fragmentów, wiele jednak dotyczy słownictwa sakralnego oraz leksemów wartościujących i nazywających

<sup>7</sup> Norwid, aby podkreślić, że jest także, a może nawet przede wszystkim, artystą, sam siebie kilkakrotnie określał mianem sztukmistrza.

<sup>8</sup> Warto tu przywołać interesującą uwagę Mieczysława Jastruna: „Mówi się, że Norwid jest przede wszystkim myślicielem, filozofem. Niesłusznie. Norwid jest przede wszystkim artystą, lecz artystą, dla którego najbardziej interesującym materiałem jest myśl, refleksja, doświadczenie kulturalne ludzkości” [Jastrun 1947, XII].

wartości. Charakterystyczne np., że pierwszy słownikowy zeszyt tematyczny Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida obejmował słownictwo etyczne z pól *prawdy*, *kłamstwa* i *falszu* [zob. Puzynina (red.) 1993], a kolejne dotyczyły m.in. pól semantycznych *piękna* i *sztuki* [zob. Chojak (red.) 1994], *wolności* i *niewoli* [zob. Korpysz, Puzynina 1998] oraz *chrześcijaństwa* [zob. Kadyjewska, Korpysz, Puzynina 2000].

Warto zauważyć, że niemało takich leksemów to Norwidowskie słowa klucze: często przez niego używane, wielorako metaforyzowane, będące też podstawą rozbudowanych rodzin słowotwórczych. Jadwiga Puzynina, autorka licznych prac poświęconych językowi Norwida, zauważa:

Jest rzeczą ogólnie znaną, stwierdzaną przez wielu norwidologów, że prawda jest dla Norwida wartością najważniejszą, podstawową w jego myśleniu o człowieku, o świecie, o Bogu [Puzynina 2012, 17],

a w innym miejscu podkreśla:

O ważności *prawdy* dla dyskursu Norwida świadczy już sama liczba użyć tego wyrazu: *prawda* występuje w pismach Norwida 908 razy (...). Warto porównać tę liczbę z użyciami Mickiewicza: słownik jego języka (...) notuje ich zaledwie 389 [Puzynina 1993, II].<sup>9</sup>

Do pola wyrazowego *prawdy* w pismach Norwida należą jeszcze: *nieprawda*, *wszechprawda*, *prawdziwy*, *nieprawdziwy*, *przedprawdziwy*, *prawdziwie* i *prawdziwość* – jest to zatem 8 leksemów użytych łącznie 1088 razy [zob. Puzynina (red.) 1993].<sup>10</sup> Niemal równie często w tekstach poety występuje *sztuka* – 821 razy (wraz z derywatami *wszechsztuka* i *sztukmistrz* całe pole liczy 900 użyć – zob. Chojak (red.) 1994) czy *naród* – 768 razy (wraz z licznymi derywatami całe pole liczy 1078 użyć – zob. Puzynina, Korpysz 2009–).<sup>11</sup>

Nie zawsze jednak waga danego pojęcia i związanej z nim leksyki znajduje potwierdzenie w obiektywnie bardzo dużej liczbie użyć. Już w 1949 r. Waław Borowy pisał np.:

Można by powiedzieć, że w całej poezji Norwida czuje się jakiś wicher historii. Same wyrazy „historia”, „dzieje” i ich pochodne należą – obok wyrazu „prawda” – do najczęściej u niego powracających, a zarazem najbardziej poetycko naelektryzowanych [Borowy 1960b, 15].

<sup>9</sup> Autorka zaznacza jeszcze: „Liczbę wszystkich użyć leksemów w pismach Norwida szacujemy na ok. 650 000. Użycia *prawdy* obejmowałyby więc ok. 0,075% całości Norwidowskich tekstów – co jak na wyraz pełnoznaczny o znaczeniu abstrakcyjnym stanowi bardzo dużą część tekstu” [Puzynina 1993, II, przyp. 2.].

<sup>10</sup> Pole antywartości: *falszu*, *kłamstwa* i *łgarstwa* tworzy łącznie 36 leksemów w 305 użyciach.

<sup>11</sup> Dane liczbowe podawane za *Internetowym słownikiem języka Cypriana Norwida* nie są jeszcze w pełni zweryfikowane.

Tymczasem rzeczownik *historia* występuje w pismach Norwida nie aż tak często: 464 razy, tworzy on jednak bardzo rozbudowane pole słowotwórcze złożone aż z 33 jednostek użytych łącznie 832 razy; *dzieje* z kolei mają 294 wystąpienia [zob. Puzynina, Korpysz 2009–]. Podobnie jest w wypadku przymiotnika *piękny* i jego derywatów – łącznie jest to 18 leksemów w 707 użyciach, a podstawowy przymiotnik został użyty 495 razy [zob. Chojak (red.) 1994], czy też rzeczownika *ojczyzna* i jego derywatów – łącznie jest to 10 leksemów w 383 użyciach, z których 288 przypada na podstawowy leksem. Jeszcze bardziej zaskakujące są dane liczbowe dotyczące *wolności*. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że „Wolność jest jednym z najważniejszych pojęć obecnych w pismach Cypriana Norwida” [Korpysz, Puzynina 2012, 87], jednakże sam rzeczownik *wolność* ma jedynie 194 użycia, a przymiotnik *wolny* – 140 [zob. Korpysz, Puzynina 1998].<sup>12</sup>

Na koniec tego przeglądu liczby użyć wybranych, szczególnie ważnych dla Norwida słów nie sposób nie przyjrzeć się rzeczownikowi *człowiek* i jego derywatom, ponieważ – jak zgodnie podkreślają badacze – „drogą pisarstwa Norwida jest człowiek” [Sawicki 2002, 31], a „królestwo człowieka” to „główna dziedzina jego poetyckiej uwagi” [Borowy 1960b, 47]. Rodzinę słowotwórczą *człowieka* w tekstach Norwida tworzą następujące leksemy (w nawiasach liczba użyc): *bożoczłowieczeństwo* (1), *całoczłowieczość* (1), *człeczy* (2), *człek* (150), *człowieczeństwo* (36), *człowieczość* (14), *człowieczy* (70), *człowiek* (2172), *nadczłowieczy* (1), *nadczłowiek* (1), *nieczłowieczy* (3), *odczłowieczać się* (1), *po nie-człowieczemu* (1), *półczłowiek* (1), *uczłowieczyć* (1), *wszechczłowiek* (1), *wszechczłowieczy* (1), *wyczłowieczyć* (1). Dodać do tego należy jeszcze derywaty od formy *ludzie*: *bezludny* (2), *bosko-ludzki* (1), *całoludzkościowy* (1), *całoludzkość* (1), *ludziobójczy* (1), *ludziska* (1), *ludzki* (187), *ludzko* (1), *ludzko-boski* (1), *ludzkościowy* (7), *ludzkość* (206), *międzyludzki* (1), *nadludzki* (4), *nieludzki* (3), *po ludzku* (3), *wszechludzkość* (1). W sumie są to zatem aż 34 leksemy w 2869 użyciach. Dla porównania w pismach Adama Mickiewicza, którego korpus tekstowy jest porównywalny z korpusem tekstowym Cypriana Norwida, rodzina słowotwórcza *człowieka* liczy jedynie 5 wyrazów: *człowiek* (1344), *człek* (34), *człowieczy* (13), *nadczłowieczy* (1), *człowieczeństwo* (1). Nawet jeśli doda się do tego leksemy *bezludny* (4), *ludzki* (161), *ludzkość* (34), *nadludzki* (6) i *nie-ludzki* (3), łącznie jest to jedynie 10 leksemów w 1601 użyciach. C. Norwid używa zatem niemal dwukrotnie częściej wymienionych wyrazów niż A. Mickiewicz, a w jego pismach znaleźć można ponad trzy razy więcej leksemów (częściowo neologizmów) z omawianego pola. Dowodzi to koncentrowania się wielu wypowiedzi poety na człowieku, ale też kreatywności językowej Norwida i potrzeby poszukiwania jak najod-

<sup>12</sup> Interesujące, że bardzo rzadko używał poeta rzeczownika *niepodległość* (jedynie 13 razy) i *niepodległy* (3 razy) – zob. Korpysz, Puzynina 1998.

powiedniejszych określeń dla właściwego nazwania i opisanie „rzeczy ludzkiej” [zob. I, 63].<sup>13</sup>

Już choćby powyższy skrótowy przegląd liczby użyć wybranych Norwidowskich „wielkich słów” [zob. II, 112] dowodzi, że jego pisma wciąż krążą wokół najważniejszych dla człowieka pytań i problemów, a przy tym „należą do tego gatunku poezji, który ma na celu formalną innowacyjność i intelektualną kreatywność” [Dubisz 2012, 92]. Taki rys twórczości Norwida – poety „wielkiego serio”, rewelatora ważnych prawd o świecie – jest wyraźnie dominujący i taki właśnie utrwalił się w świadomości współczesnych odbiorców.



C. Norwid, *Głowa Chrystusa w koronie cierniowej*

### III

W kilkakrotnie już przywoływanym szkicu *Główne motywy poezji Norwida* Waclaw Borowy zauważa, że niezwykle ważnym tematem i problemem twórczości poety jest szczegół, detal, zwyczajne zdarzenie czy słowo, przedmiot codziennego użytku; pisze wręcz o Norwidowskiej „filozofii charakterystyczności drobiazgu” i podkreśla: „Zaiste, jak poeta

<sup>13</sup> Wszystkie cytaty z pism Norwida i odwołania do nich za: Norwid 1971–1976, dalej jedynie numer tomu i strony.

historii, tak można nazwać Norwida i poetą atomu” [Borowy 1960b, 44]. Autor *Rzeczy o wolności słowa* jako uważny obserwator rzeczywistości – zwłaszcza tej codziennej, prozaicznej, pozornie nieistotnej – jest zdecydowanie mniej znany dzisiejszym czytelnikom. Tymczasem zarówno teksty Norwida, jak i jego dzieła plastyczne pełne są obrazów tego, co zwykle stanowi jedynie tło ważnych wydarzeń, a co poeta wydobywa z cienia i czemu często nadaje głębszy sens, zgodnie z przekonaniem, że „nadzwyczajnego wiele jest u zwykłych” [I, 68], a „W tej powszedniości, o! jakże tu wiele / Mistycznych rzeczy i nieodgadnionych” [I, 255]. W bardzo wielu kontekstach nie tylko książka, pędzel, dłuto czy pióro, lecz także kamień, bruk, pył, kwiat, listek, woda, żagiel, wachlarz, kapelusz czy rękawiczki stają się nośnikami ważnych sensów (niekiedy też wysokich wartości), a wydawałoby się nic nieznaczące zdarzenie urasta do rangi symbolu lub też staje się katalizatorem ważnych przemian.

Jednakże Norwidowski „atom” nie zawsze jest tak nasemantyzowany, często poeta opisuje po prostu to, z czym się ostatnio zetknął, czego doświadczył, czym się w danym czasie zajmuje. To już nie są tematy związane z „wielkim serio”, a nawet ze szczególnymi, bardzo istotnymi drobiazgami, lecz po prostu zapisy i opisy jakichś zwyczajnych sytuacji życia codziennego. W jednym z listów Ludwice Ostrowskiej tłumaczy np.:

Za parę dni, 20-o bieżącego, odbieram suknię Pani jedną, która według zdania Anny i magazynu została w inny kolor zmieniona. O drugiej Anna powzięła wiadomość, że nie da się inaczej jak na czarno przekształcić, i tę złożyła u mnie. Ale ja mam w domu zacząć moją gospodynię, której zdanie w tej mierze od magazynowych słuszniejsze – jeśli można? to każe i tej sukni przemienić kolor i zapłaci, bo ja mam rachunki moje z matką Pani [IX, 436].

W innym liście Marii Trębickiej wyjaśnia, dlaczego nie przesyła swojej dagerotypowej podobizny:

Dagerotypu tylko na teraz trudno mi jest przesłać (...) nie posyłam zaś na teraz dlatego, iż niezbyt wierzę w transport wszystkiego, czego powierzchowność od komercyjnych depezy łatwo dystyngować można – większą objętość, która by zbliżała się na przykład do paczki cygar albo gumelastycznego obuwia, z pewniejszą przesyła się gwarancją pocztową i obacznością przewidzianą – z precyzją ściślejszą, z pewnym uszanowaniem posiadłości i ruchomości [VIII, 205].

Z kolei w jednym z ostatnich listów, napisanych na dwa miesiące przed śmiercią, bardzo już schorowany i prawie z nikim nieutrzymujący kontaktów poeta zwraca się do Józefa Rusteyki z następującą sprawą:

Za czasu, gdy ś.p. Bronisław Zaleski żył, zrobiłem z nim razem krok korzystny o otrzymanie dla Sióstr narzędzi dobrych i całych, jako to szczotek, mioteł etc... Dziś, przy myciu całego domu, jest toż samo, czyli że myją paznokciami rąk słabych, bo szczeci w szczotkach nie ma. Egipcjanie tak robili z Żydami, iż im usuwali ułatwienia pracy, do której ich zaprzęgli [X, 201].



Norwid często daje wyraz swojemu zmysłowi obserwacji i skupieniu na szczególe, zabarwiając przy tym cały obraz niepospolicym, mającym różne oblicza humorem. Czytelnik kojarzący poetę jako subtelnygo liryka, a przy tym człowieka przez wiele lat nieszczęśliwie i platonicznie zakochanego, być może zna utwory typu *Daj mi wstążkę błękitną* czy też wiersz *Polka*, z następującym metaforycznym, ale dość konwencjonalnym opisem piękna kobiety:<sup>14</sup>

Nie! Ty się próżno wysilasz, Przyrodo,  
Na tworów wdzięki, na wdzięków koronę;  
Fijolki, wzrósłszy nad błękitną wodą,  
Przy jej źrenicach bledną zamyśłone.

Gwiazdy jasnością zrównałyby może,  
Lecz niższe barwą i łzom niedostępne;  
Bławatki z wstydem ukryły się w zboże,  
Nieznane woląc być niżli występne!

Maliny z mlekiem tej nie dają krasy,  
Którą dziewicze jej lica się zdołają;  
Nad księżycowy blask łona atłasy,  
A sploty same wdzięcznymi się robią.

Perł sznur, w czystej oprawie z koralu,  
Do jej się równać ust gdyby poważyl,  
Zgasłyby perły, jak mętność opali,  
A koral pierwej tchnieniem by się sparzył!

Całego nawet pełnią arcydzieła,  
Wszech-wdzięków nawet harmonią i zgodą  
Próżno byś jej się wyrównać podjęła,  
Ty! najpiękniejsza, lecz po niej – Przyrodo! [I, 359–360].

Takiego czytelnika zaskoczą zapewne słowa samego Norwida z jednego z listów: „Jeśli dożyję, to w piątek ten będę na śniadaniu u jednej dziewczicy, która ma oczy z czarnego-dyjamentu, i zawsze ssie rubin, a włosy ma poplątane ze słońcem” [X, 175] czy jego autoironiczne wyznanie z innego listu:

od powrotu z Ameryki serdecznie kocham się w każdej kobiecie, która cokolwiek bądź zewnątrz lub wewnątrz ma w całości swojej piękno. Czy to oprawa oka i tok spojrzenia – czy to ramię, czy szyi obrót, czy głos, czy udatność ruchu, czy serca powab, czy łzę, czy arabską linię łęku stopy – czy włosów jedwab?... W każdej takiej kocham się bardzo serdecznie, bez względu azali jest matką, żoną, wdową, siostrą, Imperatorową, wiejską dziewczyną, księżną rzymską, hrabiną austriacko-polską etc. [VIII, 357].

<sup>14</sup> Należy przy tym zaznaczyć, że cytowane słowa to wypowiedź harfiarza (niebędącego *porte parole* autora) występującego w konkursie na najlepszy opis piękna Polki.

Jeszcze bardziej zaskakująca będzie następująca obserwacja z młodzieńczej noweli *Laskawy opiekun*:

Pani Drażkowska w samej rzeczy na swój wiek bardzo dobrze wygląda, zwłaszcza kiedy parę godzin przed zwierciadłem posiedzi; ale nie zaniedbuje ona nigdy zamykać gotowalni, żeby czasem ciekawe oko nie wysledziło przyczyny tego świeżego rumieńca, który ją tylko po umyciu odstępuje [VI, 12]

czy też żarty językowe oparte na grze z konwencjonalnymi formułami grzecznościowymi: „Kuzynowskie całusy dla pięknych rączek pani O. oddałem (w s ł o w a c h), jak kazałeś” [VIII, 12] oraz:

Mogę Pani powiedzieć (jeżeli Jej to nie obrazi), że onegdaj miałem przyjemność pół godziny o Pani mówić, wszystkie wiadome Jej i niewiadome zalety opiewając – a że mi to potrzebne było z racji toku ogólnej rozmowy, musiałem nawet wzmiankować o piękności nóżek Pani, do których upadam [VIII, 326].

Podobnie ci, którzy znają Norwida jedynie jako zatroskanego o los ojczyzny i idealizującego ją patriotę, autora *Mojej piosnki* (II) czy *Fortepianu Szopena*, zapewne nie rozpoznaliby go jako twórcy ironicznej, niepozbowionej żłośliwości opowieści o pewnym polskim szlachcicu:

Tegoż roku podróżowałem po Polsce – dwóch nas było: ś.p. Władzio Wężyk i ja – mieliśmy z sobą kilkadziesiąt tomów książek, mianowicie historii dotyczących kronik i pamiętników. Szlachcic jeden, bardzo szanowny obywatel i dobry sąsiad, i dobry patriota, zobaczywszy podróżną biblioteczkę naszą, ruszył głową i mruknął: „T o c h l e b a n i e d a j e ! . . .”.

Wszelako jednego razu tenże sam, w żółtym szlafroku, w czapce z guzikami na szczycie głowy i z fajką na długim przedziurawionym kiju, wchodzi do nas: „Oto (powiada półgębkiem i przez ramię) dajcie mi też jaką książkę z b r z e g a, bo idę spać do ogrodu”.

Brałem przeto z brzoza książkę i podawałem ostrożnie obywatelowi, tak jako w kwarantannie podaje się z rąk do rąk, ile możliwości dotknięcia osoby unikając.

I widziałem tylko tył osoby poważnej w szlafroku żółtym popstrzonym w duże kwiaty piwonii – rzecz ta wychodziła z książką w rękę, a po niedługim przeciągu czasu widziałeś też samą postać na trawniku snem ujętą.

– – Wszelako, po wielu i wielu latach spotkałem na ekspozycji w Paryżu potomka owego obywatela.

Ten mówił mi o sztukach pięknych różne spostrzeżenia swoje...

„Lubię i muzykę! (powiada mi) Lubię i muzykę, i jak sobie wrócę z pola, a c z ł o w i e k mi buty ściągnie, to ja sobie lubię tak dumać i nogi moczyć, i słuchać, jak mi żona moja gra na fortepianie Chopina!...

Malaturę (m a l a t u r ę ! . . .) także lubiłem – nim-em się ożenił!”

Nigdy pojąć nie mogłem, dlaczego malarstwa zaniechał on lubować, odkąd ożenił się – myślę, że to znaczy, iż ideał-wcielony zajął miejsce onej malatury, która pierwiej była obywatelowi przyjemną.

Szkoda, że nieboszczyk Fryderyk nie wiedział nic o tym!! [VI, 211–212].

Szerzej nieznany jest także Norwid jako autor quasi-komiksu pt. *Klary Nagnioszewskiej samobójstwo. Tragedia*:

Tejże samej (panny Klary Nagnioszewskiej) nie poznałbyś, gdy nóż brała w rękę i zabić się chciała – nóż znany w kuchni... Zamykała się wtedy w pokoiku ciemnym – strach

przejmował wszystkich – – zaklino ją u drzwi zamkniętych: wołają Ekonoma, wołają Wicuś i a-kuchcika, którego samobójczyni lubiła.

Ekonom basem woła w dziurę od klucza, Wicuś przemysła, co począć?... wszystko zdaje się być na próżno!...

\*

Niektórzy wszelako etymolodzy utrzymują, iż imię „Wicuś” pochodzi od: „wiedzieć coś – wie-cóś”... w tym też cała nadzieja! – – ażeby coś wiedzieć...

-- Jakoż zobaczymy dalej...

\*

Wołają (mówię) Ekonoma i kuchcika...

Ekonom w dziurę od zamku basem zaklina –

Wicuś – przemysła...

\*

Nareszcie i Wicuś pocznie wołać:

– Panienko! nóż potrzebny w kuchni – mamy zakłuć prosię – zrobimy pieczeń z nadzieniem – a Paniencie się zachce jeść po manifestacji! –

\*

Wtedy zaskrzypną nagle drzwi, i Nagnioszewska rzecze:

– Jemu jednemu broń składam! [VI, 79–80].

Żartobliwie-ironicznych scenek rodzajowych znaleźć można w twórczości Norwida (także plastycznej, zwłaszcza rysunkowej) немало. W tym miejscu warto przywołać jeszcze jedną, umiejscowioną tym razem w salonie emigracyjnym:

– Przepraszam państwo, lecz przyszła wiadomość,  
Że się Uranus wstrząsa...

\*

– Mniejsza o to –  
Co tam po niebie gdzieś patrzysz Jegomość,  
To astronomów rzecz, niech sobie plotą...

\*

– Przepraszam państwo, ale panna Klara  
Na pannę Różę powiedziała: „stara” –  
I ten pod wachlarz bilecik schowała...

\*

– Gdzie?! jaki?! dawaj!... to rzecz doskonała! [*Dobra-wola (fraszka)* – I, 174].

Warto też przytoczyć przesłaną Konstancji Górskiej relację poety z pewnego spotkania:

Kogoś niby widziałem, to jakiegoś pana Lubieskiego (hrabiego z Galicji czy z Krakowa); mówi, że Panią zna, i mówi o Potockich i Sapiechach. Ten pan pisał do mnie, że ponieważ przyjechał do Paryża i dał mu ktoś mój adres na Ekspozycji, a nie wie, gdzie by kupić dobry cybuch (bo „w a s z y c h” cygar nie pali), więc prosi, abym był u niego o ósmej rano w hotelu i poprowadził go: gdzie? dobry cybuch kupić w Paryżu?...

Co? Pani na to – myślę, że to musi być jaki sąsiad guwernera pani Łoś – pamięta Pani anegdotę podobną? z tychże okolic.

Odpowiedziałem listownie, że bardzo mi jest zaszczytnie, iż hrabia L. ucieka się do mnie w przedmiocie tak wyjątkowym, ale że nie mogę mu tej usługi zrobić, bo lękam się, aby mię potem cybuchem dobrym nie obił! [IX, 304].

Jednakże Norwidowskie „drobne buffo” to nie tylko obrazki w krzywym zwierciadle przedstawiające polską szlachtę. Poeta jest autorem także np. takiego oto okolicznościowego wiersza, którego bohaterem uczynił... kota:

Jak w patetycznej często melodramie  
Aktor – umyślnie przechadza się w mroku,  
Stąpa leniwo, obojętność kłamię,  
Wszelako zawiść i troskę ma w oku –  
I przechodzących tam i owdzie czuje,  
Stroniąc jak góral w porze kontrabandy,  
A smętny, że nikt się nim nie zajmuje...  
Tak jest kot dzisiaj, w dniu imienin Wandy [II, 216].

Podobnych przykładów – utworów lub ich obszernych fragmentów, stanowiących swego rodzaju samodzielne minipowieści – w całości utrzymanych w tonacji buffo jest w twórczości Norwida, rzecz jasna, niewiele. Znacznie częściej tonacja ta stanowi swoisty kontrpunkt dla tonacji serio i ma charakter tzw. *comic relief*. Jak pisze Jakub Malik:

*Comic relief* to (...) epizody komiczne, komiczne inkrustacje wprowadzone w obręb tekstu na zasadzie kontrastu, uzupełnienia kreacji (bohaterów, świata przedstawionego) lub komentarza do zasadniczego i dodajmy – poważnego wątku fabularnego, ma spowolnić akcję i – co ważniejsze – zmniejszyć poziom napięcia psychologicznego, ma też komentować rzeczywistość [Malik 2004, 482].<sup>15</sup>

Tego typu drobne elementy komiczne występują w całej twórczości Norwida: od utworów młodzieńczych po nowele włoskie, powstałe na rok przed śmiercią poety, szczególnie wiele można ich przy tym znaleźć w jego obfitej korespondencji.

Czasem mają one postać żartobliwych scenek, jak np. następujące wspomnienie o drukarzach:

<sup>15</sup> Autor wyjaśnia dalej: „Kategoria *comic relief* pozornie zakłóca *decorum* tekstu literackiego zarówno w obrębie świata przedstawionego, jak i tematyki, światopoglądu, ideologii dzieła, wprowadzając nieoczekiwane elementy śmiechu, zaskoczenia komizmem. (...) Ale na wyższym poziomie uporządkowania (...) *comic relief* jest jednak elementem tego *decorum*, częścią składową pozwalającą tekstom literackim odnaleźć ich odpowiedniość wobec wyrażanych treści, idei, postaw. Dopełnia ich wielowymiarowość o gest dystansu wobec samych siebie. Śmiech nie jest bowiem jedynie przeciwieństwem (rozumianym jako antagonizm) powagi, ale jest tej powagi komentarzem i dopowiedzeniem” [Malik 2002, 485].

tacy barbarzyńcy są, że ostatniej nigdy nie ma korekty, bo im czcionki wypadają i oni sobie inne, jak chcą, kładą. Raz – dawniej – w rymie, który brzmiał:

Zrazu cię zapał porywa,

A potem – smutki! –

oni – przez halucynację zecera śpieszącego się na obiad – wydrukowali:

Zrazów cię zapach porywa,

A potem – wódki! [IX, 437]

lub też rozbudowanych, retorycznych konstrukcji, jak np. wykorzystując ogólnokomiczny mechanizm nagromadzenia, ale też kontrastu fragmentu listu na temat polskich czytelników:

Oni gotowi by Dekalogu Mojżeszowego i Dwunastu Tablic rzymskich nauczać w romansach, a Ezechiela na fortepian i na nutę *Trzeciego maja!*

(...)

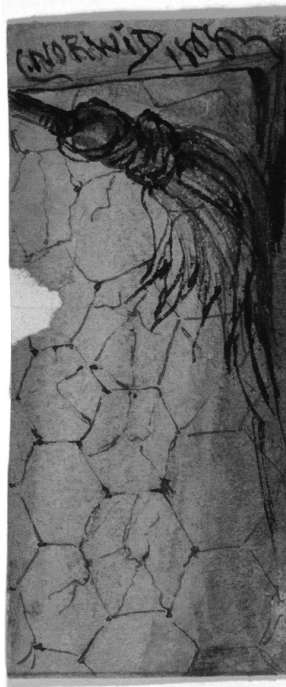
Jać wiem, że dla publiczności polskiej trzeba tak, jak dla niektórych romantycznych starych panien, które życzą sobie bardzo uprzejmie, aby ów przyszły szczęśliwy (nie-szczęśliwy!) był niesłychanie piękny, i niesłychanie dobrze urodzony, i genialny, i doskonałego zdrowia, i wielkiego zdrowia, i wielkiego doświadczenia, i rozsądku, i aby był jak Solon, i jak Plato, i jak Fidias, i jak Rafael, i jak Herkules, i jak Beethoven, i jak Aleksander Macedoński, i jak pasterz z flettem wierzbowym, i jak Savonarola, i jak panna Taglioni, i jak baron James Rotschild i Spółka – amen [IX, 343].

Czasem są to pojedyncze zdania, w których poeta stosuje różnorakie mechanizmy komizmu językowego, np. polisemię: „Kozmiana słusznie nazwałeś że l a z n y m człowiekiem... Zaiste, zaleta to wielka nożyczek, ćwieków lub innego narzędzia – ale człowiek powinien być l u d z k i, nie że l a z n y” [VIII, 365], „(...) podobny jestem do człowieka, który by do biblioteki Richelieu chodził z koszem i nożem szukać grzybów – spostrzegam się, że nietrafne porównanie, z powodu iż w bibliotekach często grzyby bywają! I jakie grzyby!” [IX, 55] czy homonimię: „zajęty jestem (...) «Ukrzyżowaniem», «Snem uczniów w Ogrójcu», «Magów iśćiem za gwiazdą» i jedną «Dama». Dama malowaną – na inną mi nie stać!” [IX, 38]).

Czasem wreszcie są to krótkie konstrukcje, jak choćby wyrażenia parenetyczne w funkcji komicznej, np. „(...) gdy go na ostatnią na świecie pociechę / – Czyli... herbatę dobrą – zaprosisz pod strzechę / (Tu strzecha jest dla rymu)” [I, 321], czy wręcz pojedyncze słowa, np. żartobliwe neologizmy, jak choćby *siostrzaństwo* [zob. V, 243] czy *Flegmin* – nazwisko powolnego i statecznego hrabiego z komedii *Miłość-czysta u kąpieli morskich*. Niekiedy słowa takie Norwid zderza na zasadzie kontrastu stylistycznego czy też w nieoczekiwany sposób zestawia w pozycjach rymowych, np. wykorzystując transakcentację do osiągnięcia rymu dokładnego: „Z Literatury: lubo wystarczy na długo / To, co już dotąd skreślił Kraszewski i Hugo” [II, 251].

Jak widać, Norwid zaskakująco często od głębokich rozważań teologicznych, filozoficznych, historycznych, patriotycznych, estetycznych,

socjologicznych itp. przechodził do oglądu różnorodnych mniej lub bardziej istotnych drobiazgów. W wielu utworach literackich, listach, ale też rysunkach, grafikach i akwarelach, ujawnia się jego niezwykle zmysł obserwacji, który pozwalała mu dostrzec i szczegółowo opisać (lub narysować czy namalować) każdy detal. Często przy tym daje wyraz swojemu poczuciu humoru i takie detale, takie drobne zdarzenia, a także postaci z drugiego lub nawet trzeciego szeregu bohaterów, przedstawia w tonacji żartobliwej lub ironicznej.



C. Norwid, *Miotła na bruku*

#### IV

Cyprian Norwid, autor takich wierszy jak np. *Bema pamięci żałobny-rapsod*, *Ciemność*, *Coś ty Atenom zrobił*, *Sokratesie*, *Czemu*, *Fatum*, *Fortepian Szopena*, *Modlitwa*, *Moja piosnka* (I), *Moja piosnka* (II), *Larwa*, *Pielgrzym*, *Pióro*, *Sfinks* czy *W Weronie*, takich poematów jak np. *Assunta*, *Promethidion*, *Quidam* czy *Rzecz o wolności słowa*, takich dramatów jak np. *Kleopatra i Cezar*, *Krakus*, *Tyrtej* czy *Słodycz*, a także licznych tekstów dyskursywnych dotyczących choćby filozofii, sztuki, emigracji, wolności, słowa (i Słowa – Logosu) itp. – to poeta „wielkiego serio”. Podobnie jest z Norwidem „sztukmistrzem”, twórcą licznych prac

o tematyce religijnej (jak choćby prezentowana wyżej „Głowa Chrystusa w koronie cierniowej”) i patriotycznej, portretów wielkich historycznych postaci i idealizujących studiów dostojnych mędrców, wielu przedstawień symbolicznych i alegorycznych, jak choćby słynna litografia *Solo*. Tak jest on postrzegany przez większość współczesnych czytelników, tak też funkcjonuje w obiegu kulturowym.

Należy jednak pamiętać, że Norwid miał także inną twarz i był również poetą „drobnego buffo”,<sup>16</sup> wyczulonym na to, co zwykle, małe i (często tylko pozornie) nieistotne. Wiele tekstów i prac artystycznych ujawnia jego przenikliwy zmysł obserwacji i umiejętność zauważania oraz przybliżania odbiorcom różnorodnych detali: „spadłego listka do szyby przyklejonego” [zob. IV, 544], „śliskiego bruku w Londynie” [zob. II, 30], przypadkowego spotkania i takiejż krótkiej rozmowy czy jakiegoś detalu architektonicznego lub miotły na bruku (jak na prezentowanym wyżej rysunku). Niejednokrotnie przy tym autor humoreski *Co słyhać I co począć?* za pomocą różnorodnych środków językowych oraz tekstowych<sup>17</sup> wydobywa ładunek komiczny takich drobnych elementów rzeczywistości, a sam komizm okazuje się kategorią zaskakująco istotną dla właściwego odbioru jego dzieł.

## Bibliografia

- W. Borowy, 1960a, *Norwid poeta* [w:] tegoż, *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*, Warszawa, s. 7–24.
- W. Borowy, 1960b, *Główne motywy poezji Norwida* [w:] tegoż, *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*, Warszawa, s. 25–57.
- J. Chojak (red.), 1994, *Słownictwo estetyczne Cypriana Norwida*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2012, *Romantyczni mistrzowie słowa – Juliusz Słowacki i Cyprian Norwid* [w:] tegoż, *Język – historia – kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, t. III, Warszawa, s. 81–108.
- A. Jarzyna, 2013, *„Pójście za Norwidem” (w polskiej poezji współczesnej)*, Lublin.
- M. Jastrun, 1947, *Wstęp* [w:] C. Norwid, *Poezje wybrane*, Warszawa, s. V–XXI.
- A. Kadyjewska, T. Korpysz, J. Puzynina, 2000, *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.
- D. Kalinowski, 2003, *Gnomy, aforyzmy i złote myśli w liryce Norwida* [w:] P. Chlebowski, W. Toruń (red.), *Liryka Cypriana Norwida*, Lublin, s. 157–181.
- T. Korpysz, 2007, *Czy Cyprian Norwid miał poczucie humoru? Kilka uwag o „komicznej” antropologii Norwida*, „Prace Filologiczne” nr 53, s. 323–330.
- T. Korpysz, 2008, *Uwagi o komizmie stylistycznym w pismach Cypriana Norwida*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 7–17.

<sup>16</sup> Na temat samego słowa *buffo* w pismach Norwida zob. Korpysz 2018.

<sup>17</sup> Szerzej zob. przede wszystkim Korpysz 2007, 2008, 2009a, 2009b, 2013, 2014, 2015.

- T. Korpysz, 2009a, *Komizm językowy w pismach Cypriana Norwida. Zarys problematyki* [w:] T. Korpysz, A. Kozłowska (red.), *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, Warszawa, s. 245–264.
- T. Korpysz, 2009b, *Komizm rymów w pismach Cypriana Norwida* [w:] S. Dżereń-Głowacka, A. Kwiatkowska (red.), *Humor. Teorie – praktyka – zastosowania*, vol. 2/1: *Zrozumieć humor*, Piotrków Trybunalski, s. 215–226.
- T. Korpysz, 2013, *Uwagi o komizmie onomastycznym w pismach Cypriana Norwida* [w:] E. Dzięgiel, T. Korpysz (red.), *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, Warszawa, s. 199–210.
- T. Korpysz, 2014, *Uwagi o komizmie językowym w listach Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” nr 32, s. 83–98.
- T. Korpysz, 2015, *Komizm metajęzykowy i metatekstowy w pismach Cypriana Norwida* [w:] T. Korpysz, A. Kozłowska (red.), *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, Warszawa, s. 91–106.
- T. Korpysz, 2018, *Kilka uwag o „buffo” (nie tylko) w pismach Norwida* [w:] J. Chojak, Z. Zaron (red.), *Ku rzeczom niebiałym*, Warszawa, s. 171–184.
- T. Korpysz, J. Puzynina, 1998, *Wolność i niewola w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.
- T. Korpysz, J. Puzynina, 2012, „*Wolność*” w pismach Cypriana Norwida [w:] T. Korpysz (red.), *Norwid w świecie wartości. Z „Dni Norwidowskich na Białolecie”*, Warszawa, s. 87–98.
- B. Kuczera-Chachulska, 2019, *Stulecie Norwida. Dwudziestowieczne echo myśli i języka poety (wprowadzenie)*, „*Colloquia Litteraria*” 1 (26), s. 5–12.
- M. Łukaszuk, 2019, *Wobec „wielce rzeczywistej” poezji Norwida (z perspektywy początku XX wieku)*, „*Colloquia Litteraria*” 1 (26), s. 101–132.
- J.A. Malik, 2004, *Humoryści w wielkim stylu. Kategoria „comic relief” – wzorce dziewiętnastowieczne. Próba teorii* [w:] B. Bobrowska, S. Fita, J.A. Malik (red.), *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku. Światopoglądy – postawy – tradycje*, Lublin, s. 473–489.
- C. Miłosz, 1998, *Ogród nauk*, Kraków.
- J. Puzynina (red.), 1993, *Słownictwo etyczne Cypriana Norwida*, Warszawa.
- J. Puzynina, 2012, *Słowo o „prawdzie” Norwida* [w:] T. Korpysz (red.), *Norwid w świecie wartości. Z „Dni Norwidowskich na Białolecie”*, Warszawa, s. 17–26.
- J. Puzynina, 2015, *Norwid – jaki i dla kogo?*, Kraków.
- J. Puzynina, T. Korpysz, 2009, *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, <http://www.sownikjezykanorwia.uw.edu.pl> [dostęp: 10.05.2021].
- S. Sawicki, 2002, *Norwid – od strony prawników* [w:] J. Kopciński (red.), *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, Warszawa, s. 21–33.
- S. Sawicki, 2008, *Norwidowski człowiek* [w:] D. Seweryn, W. Kaczmarek, A. Seweryn (red.), *Czterdzieści i cztery studia ofiarowane profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*, Lublin, s. 291–293.
- W. Stróżewski, 2002, *Filozofia człowieka w „Vade-mecum” Cypriana Norwida* [w:] J. Fert, P. Chlebowski (red.), *Norwid a chrześcijaństwo*, Lublin, s. 9–30.



***Cyprian Norwid – poeta wielkiego serio i drobnego buffo***

## Streszczenie

Cyprian Norwid współcześnie jest uważany za jednego z najwybitniejszych polskich twórców. Ten poeta, prozaik, dramatopisarz i artysta sztuk plastycznych postrzegany jest przy tym przede wszystkim jako poważny i głęboki myśliciel, który w swojej twórczości niezwykle językiem i niezwykle stylem porusza najważniejsze sprawy człowieka i ludzkości. Taki obraz C. Norwida jest prawdziwy, ale jednostronny i przez to uproszczony. Poeta był wyczulony na detale, drobiazgi, na to, co pozornie nieważne, drugoplanowe. Niejednokrotnie przy tym, wydobywając takie elementy z cienia, opisywał je z niepospolitym poczuciem humoru. Niewątpliwie można go zatem nazwać poetą „wielkiego serio” i „drobnego buffo”.

**Słowa kluczowe:** Norwid – prawda – człowiek – serio – buffo – komizm.

***Cyprian Norwid: a poet of a big serio and a little buffo***

## Summary

Nowadays, Cyprian Norwid is regarded as one of the most outstanding Polish authors. At the same time, the poet, prose writer, playwright, and creator of fine arts is perceived primarily as a serious and deep thinker, who discusses the essential issues of the human being and the humanity. This image of C. Norwid is true, yet one-sided and hence simplified. The poet was sensitive to detail, to trifle, to what seems unimportant, secondary. Simultaneously, when bringing such elements from the shadow, he at times described them with an uncommon sense of humour. He can undoubtedly be called a poet of “a big *serio*” and “a little *buffo*”.

**Słowa kluczowe:** Norwid – truth – human being – *serio* – *buffo* – humour.

Trans. Monika Czarnecka